

Rafał Marek Wójcicki

(Sąd Metropolitalny Warszawski)

TRWAŁOŚĆ MAŁŻEŃSTWA W ASPEKTCIE SOCJOLOGICZNYM I PSYCHOLOGICZNYM NA PODSTAWIE BADAŃ BIEGŁYCH Z SĄDÓW KOŚCIELNYCH

Ustawodawca kościelny nadmienia, że obowiązkiem małżonków jest trwanie we wspólności małżeńskiej. Obowiązek ten wypływa z nierozzerwalności węzła małżeńskiego i jest dostrzegany nie statycznie, lecz dynamicznie. Wspólnota małżeńska nie ma być wyłącznie efektem trwania, lecz budowania, jest jednocześnie prawem i obowiązkiem małżonków. Dlatego konieczne jest, aby małżonkowie zamieszkiwali w tym samym domu, aby jedli z tego samego stołu, aby spali w jednym łóżu¹.

Od lat obserwujemy jak zmienia się istota „małżeństwa”. Dawniej małżeństwo – niezależnie od tego czy powstało na kanwie oderwania się od zasad moralności, a mam tu na myśli swawolnych znajomości, czyli współżycia podjętego podczas tzw. „chodzenia”, czy pod wpływem tzw. „swatania” i ożenku dla powielenia majątku, czy w końcu z powodu prawdziwej miłości – obojętnie jaki był sposób poznania się – było rzeczą świętą. Wymagało przestrzegania szeregu zasad, a za zdradę w wielu przypadkach karano niewspółmierne do czynu. Można zauważyć, że często w przypadku królów, szlachty, a niejednokrotnie i ziemianstwa o ożenku nie decydowała miłość, a przymus ze strony ojców wynikający z dążenia do określonych korzyści majątkowych. I o tym pojęciu – „przymus” – w świetle prawa kanonicznego, można by powiedzieć „podstawa małżeństwa nieważnego”, bo niezawar tego z własnej woli, a pod przymusem, pod presją. Tylko „wielcy” w nielicznych przypadkach mogli liczyć na przychylnie podejście papieża by ich małżeństwo uznać za nieważne (mam tu na myśli wiek XVIII i XIX).

¹ B. Sitek, *Trwałość i nierozzerwalność małżeństwa*, Olsztyn 2002, s. 103.

Dziesiątki lat temu bycie panną lub kawalerem przynosiło wstyd, choć i dziś w środowiskach wiejskich obserwuje się nadal takie zjawisko. Kiedyś jednak nawet kawaler płacił tzw. „kawalerskie”. W związku z tym osoby samotne, czy to dziewczyna czy chłopak, wiązały się z osobą, której często nie kochały, a małżeństwo zawierały po to, by uniknąć płacenia dla państwa, bądź uniknąć szykan ze strony otoczenia.

Dzisiaj, w świecie komercyjnym i nastawionym na „mieć”, zapomina się o rzeczach nadrzędnych: o duchowości człowieka i o bezinteresownej miłości. Dlatego organizuje się wiele form dyskusji dotyczących aspektu miłości, bo z niej wynika trwałość (gdy dotyczy małżeństwa). Tematyka miłości i trwałości wspólnoty małżeńskiej jest jednym z zagadnień programów kursów przedmałżeńskich (tematem tych spotkań jest m.in. „Miłość w małżeństwie – drogi i rozdroża” oraz „Tworzenie i trwałość wspólnoty małżeńskiej” – na przykładzie parafii św. Kazimierza w Pruszkowie). Tematyka ta jest piękna i bogata, jednak z doświadczeń bieglej wynika, iż niezrozumiałość dla młodych ludzi decydujących się na małżeństwo. Cytat z wypowiedzi bieglego: „(...) ludzie nie mają pojęcia co to znaczy słowo «miłość», które tak często wyrażają”. W dzisiejszej dobie słowo „miłość” to slogan, nic nie znaczący, bo oparty głównie o sferę seksualności drugiej osoby. Związek powstający na takiej bazie na ogół szybko kończy się decyzją o rozstaniu, czyli zaprzecza zasadzie trwałości.

Obecnie świat daje dużo możliwości swobodnego życia, daje szansę bycia samodzielnym, niezależnym. Nieoficjalne badania psychologów wskazują na pojmowanie sakramentu małżeństwa jako zabawy, żartów, a bywa, że jest to też składnik gry czyli np. zakładów koleżeńskich. Podam przykład, gdzie młodzi ludzie założyli się, że wezmą ślub. Traktowali to jak zabawę. Byli dziwną parą i nikt im nie wierzył, że się pobiorą, stąd bez żadnego zastanowienia, bez wnikania w istotę swego czynu, zawarli ślub – na żarty. Jednak małżeństwo ma coś magicznego w sobie i zmienia naszą rzeczywistość, dlatego po kilku tygodniach „zabawy”, kiedy zaczęło się prawdziwe życie, obowiązki, stali się zależni od siebie – stali się także wrogami dla siebie. Dziś, po wielu miesiącach toczącego się procesu o stwierdzenie nieważności tego „małżeństwa”, są już zmęczeni. Inaczej pojmują małżeństwo i jego istotę. Może w innym przypadku nie wyciągnęliby żadnych istotnych wniosków, ale on poznał kobietę, która jest katoliczką z zasadami. Zrozumiał, że małżeństwem i decyzją o nim nie można się bawić, że życie nie jest tylko zabawą.

Sociolodzy dzielą historię małżeństwa na cztery zasadnicze etapy: okres przedurodzeniem się pierwszego dziecka, okres gdy zespół rodzinny składa się z pary małżeńskiej i dzieci w wieku przedszkolnym lub w pierwszych klasach szkoły podstawowej, okres gdy dzieci są w szkole średniej i okres po usamodzielnieniu się dzieci. Małżonkowie poprzez te etapy stają się innymi osobami w trakcie różnorodnych doświadczeń losowych².

² Z. Celmer, *Człowiek na całe życie*, Warszawa 1985, s. 138.

Młodzi ludzie pytani o plany na przyszłość, nieodmiennie mówią o ciekawej pracy, bo związanej ze sprawami materialnymi, o sprawach bytowych, o przyjaźnych stosunkach z otoczeniem. Trudno oprzeć się tu refleksji, że myślą wyłącznie o potrzebach i oczekiwaniach aprobowanych społecznie³. Rzadkością są osoby pojmujące małżeństwo jako trwałą, nierozterwalny związek na całe życie. Sondaże wskazują, że odpowiedzialność za decyzje o małżeństwie – zwłaszcza wśród młodych ludzi – radykalnie spada, a stąd wynikają szybkie decyzje o zmianie partnera, partnerki. Coraz częściej decyzje o rozstaniu zdarzają się także wśród osób z wieloletnim stażem małżeńskim.

Problemy, podobne jak przy rozumieniu pojęć: „kochać”, „miłość”, pojawiają się wobec określenia „trwałość małżeństwa”. Odpowiedzi na pytania stawiane przez bieglej psychologów w sądach kościelnych o znaczenie tejsze „trwałości” nie są jednoznaczne. Coraz częściej okazuje się, że dla badanych „trwałość” to tyle co „bycie ze sobą”, czyli niby związek ale nie wynika z tego nic więcej. Pojawiają się w odpowiedziach sformułowanie „żyliśmy razem ale obok siebie” wskazuje na zwykłą obojętność.

Na trwałość małżeństwa wpływ mają takie czynniki jak: wzajemne zrozumienie, umiejętności okazywania sobie uczuć, troski, umiejętności dialogu. To właśnie brak dialogu przyczynia się do powstawania poważnych, niepotrzebnych konfliktów, gdyż nie umiemy usiąść, porozmawiać, wymienić poglądów i przystać na rozwiązania kompromisowe. Małżonkowie zapominają, że trzeba rozmawiać, że dialog łagodzi skutki, pozwala rozwiązywać problemy. Stąd potrzeba, by wspomnieć o problemie w komunikacji małżeńskiej jako istotnym elemencie w relacjach dwojga ludzi. Prowadzona bowiem w sposób mądry i szczerzy scala małżeństwo.

Psycholodzy zwracają uwagę na prawidłowość relacji. Brak dobrych relacji wynika z braku zdolności adaptacyjnych w małżeństwie (konflikty, nieporozumienia). Na prawidłowość relacji zwracają też uwagę sędziowie w trakcie procesu o stwierdzenie ewentualnej nieważności małżeństwa.

Psycholodzy badają, czy małżonkowie umieli nawiązać więzi w aspekcie werbalnym, a więc czy umieli prowadzić dialog. Umiejętność ta wydaje się prostą, a tak naprawdę szczerą otwartą rozmowa jest sztuką. Rozmowa jest po to, by nie czuć się osamotnionym. Ważna jest zdolność słuchania siebie nawzajem, wzajemne zrozumienie, a nie wydawanie pobieżnej oceny. W dialogu bywa, że osoba mówiąca jest tak rozemocjonowana własną wypowiedzią, że nie zwraca uwagi na fakt, że współrozmówca jest tylko słuchaczem – mówiący zaś uznaje to za sukces dialogu, kończąc nierzadko rozmowę stwierdzeniem „ale miło się z tobą rozmawiało”, bądź „cieszę się, że mnie rozumiesz”. Tak naprawdę to nie był dialog a jedynie monolog. Bliskość drugiej osoby, rozmowa, jest wręcz zbawienna zwłaszcza w małżeństwie, bo gwarantuje jego trwałość. Czasami i kontakt bezsłowny (uścisk dłoni, przytule-

³ Tamże, s. 23.

nie) pozwala na zbliżenie się do siebie nie tylko fizyczne, ale i psychiczne, co w sytuacjach strachu czy niepewności daje pozytywne efekty. Umiejętność komunikowania się zbliża nas do siebie i pozwala przejść przez trudy, a w związku z tym pomaga uniknąć konfliktu, który często staje się przyczyną zerwania więzi i trwałości.

Trwałość w małżeństwie jest dzisiaj bardzo poważnie zagrożona. Małżeństwo trwałe to małżeństwo na zawsze. I tak się wydawało pewnej parze, której romantyczna miłość przerodziła się w nieudany związek. Nastąpiło rozczarowanie. Według psychologów rozczarowanie to główny czynnik rozpadu małżeństwa. Dla osób, które zawierają małżeństwo pod wpływem emocji, rozczarowanie jest ogromne gdy zetkną się z codzienną rzeczywistością (obowiązki, odpowiedzialność), a także z wadami współmałżonka.

Podam inny przykład. Oboje przed ślubem byli sobą zafascynowani. On był oczarowany jej urodą, nie szczędził komplementów, podziwiał jej nadzwyczajność, elegancję, urok, prostolinijność. Ona podziwiała u niego elegancję, elokwencję, inteligencję. Nie dostrzegając wad, po dziewięciu miesiącach zawarli ślub. On okazał się zazdrosny, apodyktyczny, wymagał od niej absolutnego podporządkowania. Ona okazała się samodzielna, niezależna, ambitna mimo, że skromna. Stawiła mu warunki. Po dwóch latach trwania w małżeństwie byli już po rozwodzie. To przykład jeden z wielu, gdy partnerzy nie rozważają różnic charakterologicznych między nimi jako ewentualnych podstaw problemów z porozumieniem na gruncie budowania wspólnej przyszłości w małżeństwie.

Miłość jest koniecznością innego rodzaju. Jest luksusem i powinna być traktowana jak luksus. Powinna być czymś rzadkim, odświętnym. Miłość musi być specjalna⁴.

Badania przeprowadzone w latach 1981–1994 przez amerykańskiego psychologa, dra Teda Hudsona, miały na celu wykryć istotne czynniki powodujące trwałość lub rozpad związku małżeńskiego. Z badań tych wynika, że konflikty są wtórną przyczyną rozwodów. Przyczyną pierwotną jest natomiast zanik uczucia jako skutek rozczarowania wadami. Psycholog Awiw Patz, a także większość polskich psychologów, za przyczynę rozwodów uznaje błędne wyobrażenie małżeństwa – taki obraz romantycznego, pełnego namiętnych uczuć związku. Zetknięcie z codzienną rzeczywistością powoduje rozczarowanie dla młodych małżonków. Obraz sielanki zmienia się w tragedię. Związek tworzony tylko na bazie wyobraźni i sfery intymnej trwa niezwykle krótko.

Socjologdy za podstawowy czynnik trwałości w udanych związkach uznają nie uczucie a „trwały model dynamiczny”, tj. stabilność. Także Huston za gwarancję „trwałości małżeńskiej” nie uważa tzw. „tej pierwszej miłości” (ślepej miłości), ale „pewien wspólny styl życia”. Dobrą prognozą na „trwałość małżeństwa” jest dobrze przeżyty okres narzeczeństwa, kiedy młodzi odnajdują wspólne wartości, które wytwarzają

u nich zrozumienie i radość. Ważne jest to, aby dwoje ludzi czuło się dobrze i pewnie w swojej obecności, także niezależnie od obecności innych osób. Kiedy między dwójgim ludzi tworzy się szczególna więź psychiczna, mogą bez skrępowania mówić o swoich uczuciach, obawach, wiedząc, że nie będą krytykowani, wysmiani, że będą miłe świadomości wspólnych celów i dążeń, a to będzie im dawało poczucie radości⁵.

Ważnym elementem mającym wpływ na trwałość małżeństwa (na co zwracają uwagę psycholodzy) jest nie tylko komunikacja słowna ale też: zbieżność zainteresowań, wzajemna wróżliwość, pragnienie czynienia dobra dla drugiej osoby.

Jednym z podstawowych czynników jest także umiejętność pokonywania sytuacji konfliktowych. Finchan ukazuje zakres konfliktów – od słownych i fizycznych, aż do nieakceptacji cech i zachowań osobowościowych. Są to konflikty o zły podział obowiązków, spór o władzę, o seks pozamatżeński, narkotyki, zazdrość, nieroztropne wydawanie pieniędzy⁶. Problemem zagrażającym trwałości małżeństwa jest często przemoc fizyczna i agresja psychologiczna. Zażegnanie konfliktu wymaga dobrej woli obu stron i zdolności do kompromisu. Ponadto brak szczęścia w małżeństwie umacnia zachowania konfliktowe, skłonności do złego rozgrywania konfliktu poprzez postawy samoobronne bądź ucieczkę⁷.

Amerykańscy psycholodzy skupiają się na badaniu zdolności rozwiązywania konfliktów, na uświadomianiu podziału ról, znaczenia gospodarowania finansami, także na zdolności pozycia płciowego, zdolności komunikacji.

Badania wykazały, że gdy partner jest w dobrej sytuacji materialnej, zawodowej, to kobiecie tym bardziej zależy na trwałym związku, jest ona jednak w pewnym stopniu uzależniona, co z czasem też prowadzi do konfliktów⁸. Czynnikiem trwałości małżeństwa są także właściwe relacje rodziców z dziećmi. Prawidłowo wykorzystany czas dla dzieci i rodziców to dobre chwile na umacnianie więzi małżeńskiej i rodzinnej.

Do 1999 r. w Warszawie funkcjonowała Poradnia Przedmatżeńska i Rodzinna, która stanowiła wielką pomoc dla narzeczonych i małżeństw w rozwiązywaniu ich problemów. Tu ludzie uzyskiwali fachową pomoc, dzięki której pozostawali w istniejących związkach, ucząc się przewyżyczać trudności małżeńskie.

Jan Paweł II stwierdził, że „człowieka nie da się zrozumieć”. Tak trwałości małżeństwa nie da się pojąć bez wglądu w swoją osobowość. Jeśli kobiecie i mężczyźnie uda się zawrzeć trwały związek, to dlatego że w swojej miłości upodobnili się do Chrystusa i Kościoła, choćby uczynili to częściowo nieswiadomie.⁹

5 K. Roszkowski, *Czynniki trwałości małżeństwa i rodziny*, www.kbroszko.dominikanie.pl/trwalosc.ht.

6 Por. tamże.

7 Por. tamże.

8 Por. tamże.

9 Por. tamże.

Przyjmuje się, że sukcesem trwałości związku są pary, które mają dzieci po ślubie, a częściej rozwodzą się kobiety, które pragną bardziej dziecka niż partner. Zagrożone niepowodzeniem są pary, których rodzice mieli złe relacje międzyosobowe, bądź takie, w których jest brak pracy zarobkowej, zwłaszcza ze strony mężczyzny. Także drobne czynniki jak palenie, czy nieco poważniejsze jak zespół czynników nerwicogennych – które bardzo często nie zależą od czynnika woli ale też nie są chorobą – stanowią jednak zagrożenie dla trwałości związku. Jednak takie wady jak wspominałem wcześniej, dostrzegane są po ślubie.

Znacznie mniejszy jest odsetek rozerwalności, gdy sytuacja materialna rodziny jest stabilna oraz gdy małżonkowie decydują o związku traktowali poważnie.

Trwałość (stabilność) związku – aż do śmierci – jest określeniem związku nierozwalnego. W definicji jakości i trwałości Janicka i Niebrzydowski wyznaczają trzy czynniki jako poziom kontaktów interpersonalnych w związku małżeńskim: otwartość, empatię (wzajemne odczuwanie swoich potrzeb), satysfakcję seksualną.

Jakość małżeńska jest pojęciem obszernym i wielowymiarowym; to termin, który obejmuje takie sfery jak: poczucie integracji, satysfakcji, szczęścia, przystosowania oraz komunikacji (Lewis, Spanier). Ci sami autorzy wyróżnili również pojęcie „trwałości małżeńskiej” jako określenie związku nierozwalnego aż do śmierci jednego ze współmałżonków.

W świetle badań socjologicznych i psychologicznych nad jakością relacji w związkach starano się wykazać wymiary, które są najbardziej adekwatne w ocenie jakości relacji (wg Krzyszkowskiego z 1992 r., Rysia z 1996 r., Plopy z 2005 r., Janiszewskiego z 1986 r. oraz Gałkowskiej z lat 1976 i 1992). Ta ostatnia badała wpływ na zadowolenie z małżeństwa pod kątem takich czynników jak: czas trwania narzeczeństwa, czas trwania małżeństwa, sytuacja materialna i mieszkaniowa, posiadanie dzieci, różnice wieku między małżonkami, zbieżność postaw religijnych, niektóre cechy osobowości jak introwersja, ekstrawersja, neurotyczność¹⁰.

Maria Braun Gałkowska uważa, że to typ osobowości jest głównym warunkowaniem powodzenia małżeństwa. Nasza osobowość uwarunkowana jest genetycznie i środowiskowo, ale jest także aktywność własna, decydująca o tym, jak zadatki dziedziczne i warunki środowiskowe zostaną wykorzystane¹¹. Czynniki sukcesu jako czyniące trwałość po ślubie, to: typ temperamentu, cechy osobowości, postawy, cechy fizyczne. To także sprężenia zwrotne, komunikacja, porozumienie seksualne, relacje z innymi osobami. Natomiast czynniki przed ślubem, które mają wpływać na „trwałość w małżeństwie”, to dojrzałość partnerów do małżeństwa, poznanie się partnerów, stopień podobieństwa, postawy, środowisko.

¹⁰ B. Jankowiak, *Problematyka jakości i trwałości relacji partnerskich w teorii i badaniach*,

„Przegląd Terapeutyczny” nr 3/2007, www.ptt-terapia.pl/przeglad/03/jankowiak.pdf.

¹¹ M. Brown, *Psychospołeczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie*, „Rocznik Nauk Społecznych” t. 4, 1976, s. 235.

Również Trawińska, poświęcająca czas na badania nad dojrzałością i przyczynami udanych bądź nieudanych związków, za warunki sukcesu jako trwałości uznaje: mieszkanie, zawód, zgodność założonego modelu małżeńskiego ukształtowanego u prognozy małżeństwa.

Jan Laskowski, w *Studium socjopsychologicznym nad trwałością wspólnoty*, podzielił małżeństwo jakościowo na cztery grupy: 1. udane, 2. konfliktowe, 3. kryzysowe, 4. po rozwodzie. Z badań wynika, że osoby tworzące udane małżeństwo to te, które kierowały się motywami osobowościowymi i emocjonalno – osobowościowymi.

Elementy trwałości małżeńskiej według Janiszewskiego to: zadowolenie ze współżycia, zgodność, miłość, poczucie szczęścia, poziom dochodów, majątek, posiadanie i wychowanie dzieci. Według zaś Rostowskiego to: podobieństwo między partnerami w zakresie pojmowania i przeżywania miłości, także intymność, empatia, podobieństwo pod względem postaw, wartości, ról, poziomu inteligencji, wykształcenia, cech osobowości i charakteru. Maria Ryś z Instytutu Studiów nad Rodziną uważa, że trwałość małżeńska to dobra komunikacja i prawidłowe rozwiązywanie konfliktów, co daje gwarancję wysokiej jakości związku małżeńskiego czyli: miłość, zaufanie, szczerłość¹².

Renata Doniec z Instytutu Psychologii wyznaczyła 13 czynników, które powodują zrozumienie i trwałość w związku. Procentowo wygląda to tak: wzajemne zrozumienie 46,8%, tolerancja 35,5%, miłość 33,7%, wierność, uczciwość 24%, partnerstwo 11,3%, zamożność 6,8%, dzieci 6,5%, wspólne cele i wartości 5,3%, zgodność charakterów 4,5%, odpowiedzialność 2,3%, udane życie seksualne 2%, wzajemna atrakcyjność 1,7%, wspólne zainteresowania 1,7%¹³.

Wątpliwa jest trwałość małżeństwa w związkach zawierających małżeństwo wyłącznie z uwagi na nieplanowaną ciążę. Z analiz prowadzonych przez biegłych psychologów najczęściej przejawia się tu brak rozeznania oraz niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej. Podam dość charakterystyczny przypadek: Młody (19 letni) chłopak, który był sprawcą ciąży, przez sam ten fakt poczuł się prawdziwym mężczyzną. Jednak jego wysoki stopień niedojrzałości społecznej, wręcz patologii, brak ponadto zawodu, wykształcenia, czyniły z niego osobę niegwarantującą trwałości małżeństwa. Partnerka (16 lat) – też trzeba zaznaczyć – wykazała absolutny brak rozeznania co do praw i obowiązków wzajemnie przyjmowanych i przekazywanych – absolutna niedojrzałość! Tu z bezmyślnej zabawy wynikł dramat. Dziecko zostało przekazane rodzinie zastępczej.

Zmienia się podejście do wcześniejszego wspólnego zamieszkania, staje się to przyjętą normą, gdyż obecny czas braku pracy, warunków mieszkaniowych, by-

¹² B. Jankowiak, *Problematyka jakości i trwałości relacji partnerskich w teorii i badaniach*,

„Przegląd Terapeutyczny” nr 3/2007, www.ptt-terapia.pl/przeglad/03/jankowiak.pdf.

¹³ Pot. tamże.

towych nie gwarantuje podstawowej egzystencji, a co za tym idzie – szczęścia. Przecież rodzina wymaga pełnego utrzymania itp. Wskazane czynniki mają wpływ na wypaczenie obrazu rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Ostatnie 10-letnie wskazuje na wzrost rozwodów, dewiacji seksualnych, desperacji w sytuacjach tragicznych bez wyjścia.

Spoczczeństwo polskie nie jest przygotowane do życia w trwałym związku z uwagi na nieporadność życiową wynikającą z braku dojrzałości społecznej, psychicznej, braku sił na walkę z przeciwnościami losu. Coraz więcej ludzi wobec braku perspektyw na utrzymanie rodziny, ucieka się do desperackich czynów np. samobójstwa. Trudności w zapewnieniu sobie i rodzinie podstawowych warunków egzystencji wypaczają obraz małżeństwa jako związku trwałego, nierozrwalnego i szczęśliwego.

Małżeństwa zawierane są pochopnie. Związki powstają nie z miłości, a z przy-padku – często pod wpływem ciąży. Ponadto przeważnie młodzi za priorytet w życiu uznają karierę zawodową. Nawet dzieci nie są przeszkodą przy rozstaniu. Związki oparte są na obojętności, egoizmie, braku zaufania względem siebie i komercyjnym stylu życia. Decyzje o rozstaniu podejmowane są szybko, pod wpływem emocji. Osoby uzyskujące stwierdzenie nieważności małżeństwa i zamierzające zawrzeć drugi związek, twierdzą niejednokrotnie, że dopiero teraz zrozumieli co to: miłość, odpowiedzialność, trwałość; jednak faktycznie ich postawa budzi wiele wątpliwości. Stąd biegli są bardzo sceptyczni w wydawaniu opinii zezwalającej na drugi związek¹⁴

Obserwując sytuację z początku XXI wieku, socjologzy dostrzegają, jak bardzo zmienia się świat, polityka, ludzie. W obecnych czasach mieć zasady to często wstyd – trzeba bowiem nadać za „modą”, nawet tą pozbawioną moralności, zasad. Statystyki wyraźnie „krzyczą”, że coraz więcej młodych ludzi nie jest przygotowanych do pełnienia ról społecznych, rodzicielskich, małżeńskich, a ich moralność pozostawia wiele do życzenia.

Motywy podtrzymywania znajomości męsko-damskich jest nierzadko chęć zaimponowania koleżankom lub kolegom: że mam dziewczynę lub chłopaka, która/ który podoba się innym. Nie eksponuje się natomiast miłości jako czynnika empatycznego, wykazującego troskę o drugą osobę. Dzisiaj młodzież dzieli się na tych „rozpuszczonych”, bogatych i tych biednych. Różnice społeczno-pochodzeniowe decydują o kształtowaniu się osobowości.

Niedawno spotkałem się z przypadkiem, gdzie młodzi ludzie w proteście przeciwko rodzicom zawarli ślub nie darząc się uczuciem miłości – jedyne co ich łączyło to seks. Były to „dzieci bogatych rodziców” – nie mające pojęcia o świecie, o życiu, a nade wszystko o związku dwojga ludzi. Konsultacje wykazały, że są to osoby o wypaczonym myśleniu i wyobraźni. Ślub był dla nich dobrą zabawą.

¹⁴ Wywiad z biegłym z Sądu Metropolitaneckiego Warszawskiego.

Większość młodych ludzi główny nacisk w swoim życiu kładzie na zdobycie odpowiedniego wykształcenia, robienie kariery zawodowej, zdobycie dobrej pracy społecznej, niezobowiązujący tryb życia. Nie przywiązują przy tym wagi do trwałości, jedności małżeństwa, a takie pojęcia jak „miłość”, „empatia” są im obce.

Gdyby w momencie podejmowania decyzji o małżeństwie ludzie wystarczająco orientowali się w całym „wyposażeniu psychicznym”, jakiego nabyli w trakcie swego dotychczasowego życia i zdawali sobie sprawę z czynników, które będą niekorzystnie rzutować na przebieg ich małżeńskiej biografii – byłoby zapewne mniej nieudanych związków, a wybory byłyby trafniejsze. Wiemy jednak, jak niewystarczająca jest wiedza o samym sobie. Współmałżonek, który w założeniu powinien orientować się w istotnych potrzebach, swojej „drugiej” połowy, nie zawsze jest w stanie – nawet przy najlepszych intencjach – sprostać temu zadaniu, zważywszy, że to co bezpośrednio odbiera, nie zawsze pokrywa się z autentycznymi oczekiwaniami i psychicznymi dyspozycjami partnera.¹⁵

Łatwo zauważyć, że stwierdzenie nieważności małżeństwa przez sądy kościelne jest odbierane przez społeczeństwo jako równoznaczne z rozwodami orzekanymi w sądach cywilnych. Wynikiem tego jest coraz to większa ilość pozwów w sądach kościelnych, a w wielu przypadkach jest to jednoznaczne z brakiem świadomości o trwałości związku.

Stąd doniosła rola psychologów – terapeutów, mających dar słuchania, wczucia się w sytuację młodego człowieka, który często nie ma wsparcia w najbliższych, nie umie patrzeć w przyszłość, nieraz przeraża niską inteligencją, brakiem rozważności w działaniach, nie ma ukształtowanej świadomości oraz wykazuje brak umiejętności wglądu w cechy swych zachowań.